№ 165. Warszawa, Środa 12/24 Września Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA

i w Królestwie ie rs. 12 (złp. rs. 3 (złp. esarstwie taż sa- o na prowincji , z dodaniem rs. 4 lub 1 kwartalnie za koperty.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro ŚS. Cyprjana i Justyny MM.
Wschód słońca o g. 5 m. 51.—Zach. o g. 5 m. 51.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 6, wczoraj w poł. ciep. 12.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wypis z protokułu sekretarjatu stanu Królestw Polskiego.

Z Bożéj Łaski

MY ALEXANDER DRUGI,

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSJI, KRÓL POLSKI

&. &. &.

Objawiamy wszystkim NASZYM wiernym poddanym Królestwa Polskiego:

W uroczysty dzień kiedy wezwawszy błogosławieństwa Najwyższego, włożyliśmy na głowę NASZĄ Koronę NASZYCH Przodków, najpierwéj myśl NASZĄ, tak jak i zawsze zajęła pomyślność narodów, które NAM Opatrzność powierzyła. Powtarzając przy świętym obrzędzie koronacji NASZEJ, ślub przez NAS uczyniony przy samém wstąpieniu NASZEM na Tron Pradziadów NASZYCH, iż stałym i jedynym celem trudów i usiłowań NASZYCH będzie utwierdzenie i wzrost téj pomyślności, teraz i na przyszłość, niemogliśmy zarazem nie zwrócić się ku wspomnieniom wypadków lat świeżo upłynionych w ciągu których wierni NASI poddani Królestwa Polskiego, odznaczyli się na równo z innemi wiernemi poddanemi NASZEMI, przychylnością do Tronu i Ojczyzny. Nie jako nagrodę przeto, lecz jako pamiątkę, udzielamy każdéj rodzinie szlacheckiéj Królestwa Polskiego, w osobie jéj głowy, tenże sam medal jakim obecnie obdarzamy szlachtę Cesarstwa. Medal ten noszonym będzie w dziurce, na wstążce orderu św. Włodzimierza, a po śmierci uzyskujących takowy, winien być zachowany w rodzinie przechodząc na najstarszego z jéj członków.

Także sam medal udzielamy wszystkim tym, którzy zostawali w czasie ostatniéj wojny w rzeczywistéj służbie cywilnéj Królestwa Polskiego w stopniach oficerskich.

Pragnąc zarazem rozciągnąć na poddanych NASZYCH Królestwa Polskiego i inne łaski podobne tym jakiemi udarowaliśmy Cesarstwo, w Manifeście w dniu dzisiejszym wydanym.

Postanawiamy:

Artykuł 1. Pobór rekrutów, tak w ciągu roku bieżącego jak i przez trzy po nim następujące lata, nie będzie miał miejsca jeżeli Bóg pobłogosławi NAS utrzymaniem niezachwianego pokoju i nie zajdą żadne nadzwyczajne okoliczności niezbędnego poboru wymagające.

Art. II. Umorzone być mają należności skarbowe.

a. *Zalegające po koniec 1850 roku*

jako to:

1) Podatek ofiary dawnéj i podwyższonéj z dóbr duchownych ziemiańskich oraz z dóbr donatarjuszów dawnych i teraźniejszych.
2) Subsidium Charitativum.
3) Kanon z dóbr na własność prywatną przeszłych.
4) Kontyngiens liwerunkowy dawny i podwyższony od dworów i probostw.
5) Podatek podymnego.
6) Czopowe i młynowe dawne, oraz kanon z młynów.
7) Opłata szarwarkowa dawna dodatkowa i podwyższona.
8) Opłata na drogi i spławy pobierana od przedmiotów granice Królestwa przebywających.
9) Opłata od wyrobu cukru z buraków.
10) Zaległości z czasu zawiadywania pocztami przez władze Królestwa.
11) Zwrot wartości rozdanego zboża mieszkańcom klęskami dotkniętym.

b) *Zalegające z czasu po koniec 1852 r.*

12) Raty dzierżawne podatku konsumcyjnego.
13) Opłata od wyrobu wódki w gorzelniach.

c) *Zalegające z czasu po koniec 1854 r.*

14) Podatek osobisty od służących dworskich.
15) Należności stemplowe.
16) Wszelkie dziesięciny skarbowi oddawane.
17) Czynsze z domów i placów rządowych po miastach.
18) Dziesięciny i czynsze wieczne.
19) Opłata mostowa.
20) Kopiejki dodatkowe.
21) Opłaty od uczniów.
22) Defekta przez urzędników w funduszach rządowych zrządzone, łącząc w to i defekta, jakie okazaćby się mogły z niewyrachowania się urzędników górniczych głównie z czasu dawniejszego, przed rokiem 1843, zarządu górnictwem rządowem.
23) Koszta procesowe i alimentacyjne.
24) Za nadbór drzewa, światła i słomy przez wojskowych.
25) Procent od należności w poborze zawieszonych.
26) Zaliczenia udzielone z funduszów skarbu lub na ich rachunek mieszkańcom klęskami dotkniętym.
27) Należności za płody ziemne i różne użytki w lasach rządowych z wyłączeniem należności za sprzedaż drzewa.
28) Opłata za Dziennik Praw.
29) Opłata za Dziennik Gubernialny.
30) Należności za ogłoszenia w Gazecie Rządowéj.
31) Kary administracyjne, stemplowe, exekucyjne i za uchybienia przeciw przepisom probierskim, wymierzone na dzierżawców dóbr rządowych za niedopełnienie warunków kontraktowych; od czego wyłączają się należności za brakujące budowle i materjały budowlane, za niezostawione na grúncie inwentarze żywe i martwe, oraz zasiewy; wyłączają się również należności wszelkie nie dla skarbu, lecz dla osób trzecich, lub dla funduszów nie skarbowych od tych dzierżawców przypadające.

d) *Zalegające z czasu po koniec 1855 r.*

32) Te z pomiędzy należności konsumcyjnych i i koszernych, które decyzją Naszéj Rady administracyjnéj z dnia 8 (20) czerwca r. b. Nr 12,325 w poborze zawieszone zostały.
33) Opłata od rzezi bydła po wsiach, jako też kary za bezkonsensową rzeź w wsiach wymierzane.
34) Szynkowe od żydów.
35) Opłata od patentów propinacyjnych.
36) Zaliczenia poczynione z funduszów skarbowych urzędnikom na rachunek płac, z wyłączeniem tych ze zwrotu, z których ma się zbierać fundusz na dalsze zaliczenia.

Art. III. Dozwolone poprzedzającym artykułem umorzenie, o tyle tylko wykonanem być ma, o ile uznanemi lub jeszcze uznać się mającemi z tego samego co i zaległości czasu pochodzącemi, wzajemnemi kontrybuentów i dłużników do skarbu pretensjami, oraz funduszami gdziekolwiek w depozycie, w dacie dzisiejszego Manifestu będącemi, lub dowodami likwidacyjnemi, assekuracjami skarbowemi, tudzież dowodami za dostawę produktów dla wojsk NASZYCH w roku 1831 dopełnioną wydanemi, albo kaucjami w gotowiźnie lub papierach publicznych przez samychże dłużników złożonemi nie będą mogły być pokryte.

Art. IV. Nadto zaniechane i umorzone być mają wszelkie procesa wytoczone o kontrabandę i defraudację dochodów; lub przestąpienie przepisów skarbowych, popełnione po koniec r. 1854, o ile zarzut tego rodzaju nie ściąga się do urzędników lub oficjalistów w służbie rządowéj zostających, mieć chcąc zarazem, ażeby wszyscy za wykroczenia tego rodzaju po koniec tegoż roku popełnione, osadzeni w areszcie zamiast kar pieniężnych, na wolność byli wypuszczeni, tudzież ażeby w procesach powyższych, po datę niniejszego Manifestu ostatecznie jeszcze nie zawyrokowanych, wydane były właścicielom kaucje i depozyta, po odtrąceniu wszakże wydatków już poczynionych, zaś w ostatecznie już zawyrokowanych i w exekucji jeszcze będących, tylko poszukiwanie zasądzonej należności zaniechane było, a z funduszami już zabranemi i z depozytami pieniężnemi, aby postąpionem było według przepisów.

Również mają być zaniechane i umorzone procesa, o popełnione po koniec roku 1852 defraudacje w lasach rządowych, jako też należności i kary w tychże procesach zasądzone, o ile do daty niniejszego Manifestu, żaden na ich zaspokojenie fundusz w gotowiźnie złożony nie został, lub odrobienie ich pracą osobistą nie nastąpiło, wyłączając się wszakże od tego dobrodziejstwa sprawy dotyczące odpowiedzialności urzędników i oficjalistów leśnych.

Art. V. Dozwolone ukazem NASZYM z d. 17 (29) kwietnia 1855 r. dłużnikom skarbu Królestwa spłacanie zaległości pochodzącéj z czasu po koniec 1852 r. Dowodami likwidacyjnemi i asekuracjami skarbowemi wystawionemi na pretensje do rządu z lat dawnych, rozciągamy po koniec 1854 roku, względem wszystkich tych zaległości, które artykułem 2 niniejszego Manifestu nie są do umorzenia wskazane z wyłączeniem wszakże:

a) Pożyczki i zaliczeń ze skarbu udzielonych, (innych prócz umorzonych w artykule 2-m niniejszego Manifestu.
b) Należności Banku Polskiego i dyrekcji ubezpieczeń przez kassy skarbowe pobieranych.
c) Należności funduszu fabrycznego żelaznego.
d) Legatów prywatnych.
e) Składki transportowéj.
f) Kosztów pomiaru, oddania i urządzenia dóbr od właścicieli majoratów do zwrotu przypadających:
g) Składki na budowle kościelne, za tychże właścicieli zastąpionéj.
h) Wkupnego od dzierżawców wieczystych.
i) Pożyczki i zaliczeń kass komunalnych włościańskich, udzielonych.
k) Należności z długoletnich dzierżaw dóbr po Duchowieństwie Suprymowanem, zastrzeżonych w kontraktach dzierżawnych na koszta urządzenia włościan i przeniesienie budowli ich po urządzeniu.
l) Należności z dóbr rządowych darowanych, skonfiskowanych i zasekwestrowanych, nie stanowiących bezwarunkowéj własności skarbu, lecz zarezerwowanych dla osób trzecich lub mogących im przypaść do zwrotu.
ł) Należności przypadających za drzewo sprzedane z lasów rządowych i innych pod zarządem skarbowym będących.
m) Należności od dzierżawców dóbr od rządu trzymanych, za uciemiężenie włościan i całéj wartości wyrządzonéj uciemiężonemu krzywdy, w kontraktach dzierżawnych zastrzeganéj.
n) Tego wszystkiego co po datę niniejszego Manifestu w gotowiźnie na rachunek zaległości do kass skarbowych, lub pod opieką rządu będących, znajduje się wniesionem lub co wzajemnemi kontrybuentów i dłużników do skarbu pretensjami, z tego samego czasu pochodzącemi, już uznanemi lub uznać się jeszcze mającemi, będzie mogło być pokrytém.

Art. VI. Tym, którzy za przestępstwa polityczne ulegli karze i dotąd nie uzyskali ułaskawienia a okazują skruchę i nienaganném od chwili zapadłego na nich wyroku, postępowaniem, zasługują na łaskę, udzielamy, stosownie do osobnych ku temu postanowionych przepisów, jednym, ulgi

większe lub mniejsze na miejscu gdzie są zesłani, drugim uwolnienie od tego zesłania, z dozwoleniem mieszkania w jednéj ze wskazanych im gubernji Wielko-Rossyjskich, a niektórym i z dozwoleniem przemieszkiwać gdzie sobie życzyć będą, tak w Cesarstwie jak w Królestwie Polskiém, wyjąwszy Petersburga i Moskwy.

Tym z pomiędzy nich, którzy ulegli wyrokom tak sądu sejmowego w roku 1827 zwołanego, jak i sądu Najwyższego karnego w roku 1831 w Warszawie ustanowionego, lub skarani zostali przez sądy wojenne, a wtedy posiadali szlachectwo dziedziczne, udzielamy wraz z ich dziećmi, po zapadłym na nich wyroku spłodzonemi, wszelkie prawa dziedzicznego szlachectwa, wyjąwszy tylko prawa do posiadanych przedtém majątków.

Osobom nie należącym do stanu szlacheckiego, udzielamy także w podobnym sposobie wraz z ich prawemi dziećmi po ich osądzeniu spłodzonemi, te prawa ich stanu, jakich przed ich osądzeniem używali.

Tym, którzy mieli uczestnictwo w przestępstwach politycznych i zostają z tego powodu pod szczególnym dozorem policji, udzielamy od takowego dozoru uwolnienie.

Art. VII. Termin do powrotu naznaczony w art. 7m Manifestu Naszego z dnia 17 (29) Kwietnia r. z. dla ukrywających się przed spisem wojskowym i dla tych, którzy się wydalili za paszportem, dla zarobku lub w innym celu, przedłuża się jeszcze o rok jeden, licząc od dnia koronacji, z uwolnieniem ich od kar za przetrzymanie paszportu.

Łaskę tę rozciągamy i do tych, którzy już po pierwszym Manifeście Naszym, miejsce zamieszkania swego nieprawnie opuścili.

Art. VIII. Skazanym za przestępstwa lub wykroczenia po dzień koronacji Naszej spełnione: na oddanie do robót w rotach aresztanckich, na zamknięcie w domu roboczym, na osadzenie w twierdzy, na zamknięcie w domu poprawy, na osadzenie w wieży, na areszt krótki, kary powyższe o jedną trzecią zmniejszamy.

Skazanych na chłostę lub na karę pieniężną, uwalniamy; a sprawy stanowczo jeszcze niezałatwione i wszelkie dochodzenie w przedmiocie przestępstw lub wykroczeń po dzień wspomniony spełnionych, a kary te za sobą pociągających, umarzamy.

Art. IX. Uwolnić także zupełnie od odpowiedzialności i kar szczególnych w art. 68 kodexu karnego wymienionych, urzędników i oficjalistów za wykroczenia w służbie rządowéj po dzień koronacji spełnione na też kary skazanych, lub skazaniu ulegających; z wyłączeniem wszakże od tego dobrodziejstwa tych, którzy ulegają karze wykluczenia ze służby.

Art. X. Tym, ktorzy podług prawa nie ulegają karom cielesnym, a osądzeni są na zesłanie na mieszkanie w gubernijach Syberyjskich, dozwalamy, jeżeli się nie naganne sprawują, po przybyciu lat pięciu w oznaczonych im miejscach, prosić władzę miejscową o przeniesienie ich w odległe gubernie Europejskie Cesarstwa, gdzie zostawać będą także lat pięć pod szczególnym dozorem policji. Osądzeni zaś na zesłanie do dalszych wschodnich nie Syberyjskich gubernji, mają być, jeśli tego zażądają, odesłani na mieszkanie do miast guber. Orenburgskiéj, pozostawiając im wolność proszenia, po upływie lat pięciu, jeśli się nienagannie sprawować będą, o pozwolenie powrócenia do Królestwa Polskiego.

Art. XI. Skazanym lub ulegającym skazaniu przez sądy Królestwa, za przestępstwa lub wykroczenia po dzień koronacji spełnione, na karę główną pozbawienia wszelkich praw i roboty ciężkie, skrócić czas trwania tychże robót do lat dwudziestu tym, którzy na czas nieograniczony; a do połowy ty.n. którzy na czas ograniczony skazani zostali i uwolnić ich od chłosty i piętnowania.

Art. XII. Skazanych lub ulegających skazaniu na karę główną pozbawienia wszelkich praw i osiedlenia w Syberji, uwolnić od chłosty.

Art. XIII. Prawo poszukiwania wynagrodzenia szkód przestępstwem zrządzonych, nie umarza się w żadnym przypadku przez udzielenie ułaskawienia.

Art. XIV. Obwinieni będący pod śledztwem lub sądem i mający być na mocy niniejszego Manifestu od kary zupełnie uwolnionymi, którzyby żądali, dla uniewinnienia się, wyprowadzenia zupełnego śledztwa i wydania co do nich ostatecznego wyroku, mogą w téj mierze żądanie swoje wnieść do sądu, najdaléj w ciągu miesiąca jednego od dnia ogłoszenia im w sądzie dobrodziejstwa z niniejszego Manifestu, lecz w razie bezskutecznego przejścia drogi sądowéj, utracą ułaskawienie z tegoż Manifestu im służące.

Dan w Moskwie, dnia dwudziestego szóstego Sierpnia (siódmego Września) roku Pańskiego tysiącznego ośmsetnego pięćdziesiątego szóstego, a Panowania Naszego drugiego.

(podpisano) »ALEXANDER.«
przez Cesarza i Króla.
Minister, Sekretarz Stanu, (podpisano)
J. Tymowski.

— Magistrat miasta Warszawy, zawiadamia rządców i dzierżawców posesji w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze położonych, że od dnia 10 września r. b. rozpoczął się pobór: w kasie dochodów skarbowych: drugiéj raty podymnego; tudzież w kasie poborowéj pomocniczéj: drugich rat brukowego i kanałowego za tenże rok. Wzywa tychże kontrybuentów, aby pomienione należności od nich przypadające w ciagu miesiąca września r. b. niezawodnie do kas właściwych wnieśli.

— Wczoraj—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 82 kop. 58. Listy zastawne IIIgo okresu bez kuponu) za 15 rs., żądano rs. 14 kop. 40. — Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rsr. 100 kop. 76. Pożyczka rossyjska z 1855 żądano rsr. 101 kop. 76. Za półimperjały żądano rs. 5 k. $15\frac{1}{2}$.— Kupon Obl. rs. 1 k. $92\frac{2}{9}$. Listów zastaw. k. $15\frac{1}{6}$.—Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. 2 kop. $23\frac{11}{18}$.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 19 Września. Czytamy w *Court Journal* i *Morning Chronicle* która tę wiadomość niezwłocznie powtórzyła: W przyszłym roku zobaczymy jak się zdaje ważną zmianę w wewnętrznych stosunkach rodziny królewskiéj. Małżeństwo J. K. Wysokości najstarszéj córki królowéj Wiktorji z księciem Fryderykiem-Wilhelmem pruskim zostanie zawarte, a po ślubie siostry książe Walji obejmie w posiadanie pałac Marlborough i na przyszłość tu mieć będzie swoją rezydencję. (*Ind. Belge*).

— Czytamy w *Morning Post:*

Król Kamehameha, czwarty tego imienia władca Aouaie, w dniu 19 czerwca zawarł związki małżeńskie z córką dra Brooke, mis Emmą. Obrzęd ślubu odbył się w murowanym kościele w Honolulu.

Żołnierze ustawili się porządkiem i wielka liczba widzów, idąc za dobrowolnem natchnieniem poddańczéj wierności, padali twarzą na ziemię. Hulemonos zdejmowali zwierzchnie suknie i rzucali koniom pod nogi.

W chwili przybycia do poświęconego budynku muzyka pałacowa odegrała pieśń »Boże zachowaj króla.« Oblubienica i towarzyszące jéj osoby weszły na estradę i stanęły po prawéj stronie, a Jego Król. Mość i jego orszak zajmowali przeciwną stronę przestrzeni po drugiéj stronie ołtarza. Ceremonjał małżeństwa według obrządku episkopalnego odczytany był w języku aouaie i angielskim przez wielebnego pana Armstrong, co naturalnie przedłużyło ceremonję i przysięga wykonana została w dwóch językach przez oboje nowożeńców.

Jego Kr. Mość był w wielkim mundurze, a toaleta panny młodéj przedstawiała niezaprzeczony dowód paryzkiego pochodzenia. Niepodobnem byłoby znaleść coś wykwintniejszego i piękniejszego. Suknia była z ciężkiego białego atłasu z trzema wolantami i bogato haftowana.

W chwili kiedy nowożeńcy wychodzili z kościoła, salwa baterji nadbrzeżnéj i z brygu wojennego francuzkiego *Alcibiade* doniosła, że królewska para została połączona ślubem religijnym. Orszak powrócił do pałacu. Królestwo Ichmość zostali tam przyjęci przez ciało dyplomatyczne i konsularne, którego powinszowanie przyjęli. Wieczorem był w pałacu wielki bal, na którym znajdowało się około 400 osób.

Królestwo Ichmość należeli do pierwszego kadryla. Tańce trwały do późnéj nocy, poprzednio były ceremonjalne prezentacje.

Wieczerza była zastawiona obficie i wykwintnie, a przy rozejściu wszyscy szczerze życzyli najdłuższego życia Królestwu Ichmość. Przez cały dzień miasto przedstawiało uroczysty widok. Wielkie mnóstwo publiczności przejeżdżało się konno. Wieczorem Honolulu było oświetlone. (*Union*).

A U S T R J A.

— Piszą do *Czasu* z Czortkowskiego:

Drogi murowane, tak zwane gościńce krajowe, z taką gorliwością przez Jego Exc. pana Namiestnika protegowane, już są na ukończeniu. W początkach, gdy były grubszemi kamykami nasypywane, każdy jak mógł objeżdżał je, dziś gdy je pokryto doskonałym drobnym szutrem, stały się tak wyborne, że nic do życzenia nie pozostaje i z prawdziwą przyjemnością jeździ się taką drogą, chociaż jest wszędzie sucho, cóż dopiero powiedzieć, gdy jesienią błota i rozkale nastaną, wtedy to staną się one nieocenionem dobrodziejstwem. Jako kontrast przytoczyć tu wypada, że drogi poboczne są w tym roku w bardzo niedobrym stanie, pomimo że c. k. urzęda okręgowe ciągle nakazują ich naprawy, jednak ciągłe deszcze psują je, a niezbyt umiejętne około nich krzątanie się wójtów pozostawia wiele do życzenia.

W naszym cyrkule mamy już najpiękniéj ukończone gościńce krajowe ze Skały do Zaleszczyk, z Czortkowa do Monastyrzysk, na ukończeniu z Kopyczyniec do Husiatyna. Kto dobrze się przypatrzy całemu prowadzeniu tych dróg, ślicznemu murowaniu mostów, których sklepienia są w niektórych miejscach znacznéj wielkości, ten podziwiać będzie prędkość uskutecznienia. Téj jesieni mają się zacząć roboty około nowych dróg, jednéj ze Skały do Czortkowa, drugiéj z Kolendzian do Krogulca. (*Czas*).

F R A N C J A.

Paryż 19 Września Moniteur zawiera list datowany z Bukarestu, 17 maja 1854 r. Dziennik urzędowy zamieszcza dziś korespondencję tak dawnéj daty, dla dowiedzenia że połączenie Księztw Naddunajskich, jest myślą bardzo dawną. Jest to pewien rodzaj raportu o stanie i położeniu politycznem Księztw w roku 1854. Połączenie Księztw było wówczas z taką samą żywością żądane jak dziś. Wtenczas także proponowano postawić obecego księcia na czele wielkiego Księztwa Dacji—takie miano zamierzano nadać nowemu państwu; ale nie zatrzymywano się w połowie drogi co do niepodległości Dacji. Miała ona zostać uwolnioną od zwierzchniéj władzy sułtana i protektoratu innych sąsiadów. Główne dzienniki paryzkie przytaczają przynajmniéj w wyciągach ten interesujący dokument, którego zamieszczenie w *Moniteur*, mówi *Presse*, jest demonstracją któréj ważność łatwo jest ocenić. Znając surową kontrolę wymierzaną nad publikacjami w *Monitorze*, wnosić można że korespondencja ta nie została w nim zamieszczoną bez pewnego zamiaru i dla tego dyplomacja wielce na nią zwróciła uwagę. Od czasu kongresu paryzkiego, pierwszy to raz rząd francuzki daje poznać przez podobną wskazówkę że jest przychylny połączeniu dwóch Księztw. A ponieważ dywan mający być tłomaczem życzeń ludności Księztw Mołdawji i Wołoszczyzny, wybrany został przez Portę; należy przeto wątpić żeby od niego wyszło oświadczenie życzenia połączenia tych prowincji.

— Czytamy w *Constitutionel:* Potwierdza się że Cesarz i Cesarzowa wyjadą z Biarritz 28go b. m., przez dwa dni zabawią w Bordeaux, gdzie przyjęli obiad i bal, a następnie na parę tygodni przybędą do St. Cloud. Ztamtąd około 15go października Cesarstwo Ichmość przeniosą się do Compiegne. Podróż do Fontainebleau ma się odbyć dopiero w połowie listopada i poprzedzi ją niejaki czas pobytu w St. Cloud. Cesarstwo Ichmość na 1go grudnia powrócą do Paryża.

— Chociaż dzisiejsza giełda była bardzo niepomyślnie dotknięta pogłoskami jakie się rozchodziły w przedmiocie demonstracji Francji i Anglji przeciw królowi neapolitańskiemu, możemy zapewnić że nic nie potwierdza tych pogłosek. Baron Bourqueney przed kilku dniami otrzymał polecenie zakomunikowania Cesarzowi austrjackiemu oświadczenia, dowodzącego, że Cesarz Napoleon nie jest jeszcze wcale zdecydowany wywołać przesilenie w Neapolu. Ponieważ w obecnéj chwili nie można już powątpiewać że p. Hübner otrzymał missję dyplomatyczną, należy przeto czekać rezultatu podróży tego ambasadora.

Towarzystwo kolei żelaznéj północnéj, urzędownie prosiło hr. Walewskiego, aby Stany Zjednoczone na mocy traktatu extradycji, wydały zbiegłych z pieniędzmi kassjerów tego towarzystwa jako *fałszerzy*.

Rozchodziła się dziś bardzo pogłoska o bliskiém podwyższeniu stopy eskonta w banku paryzkim. Pogłoska ta może jeszcze nieuzasadniona, nie mało przyłożyła się do zniżenia kursów.

— Piszą z Biarritz 18 września do *Monitora:*

Cesarz i Cesarzowa w towarzystwie licznego orszaku, udali się na zwiedzenie ruin zamku Bidache, położonego o 11cie mil od Biarritz i należącego do

księcia Gramont. Tu Cesarstwo Ichmość długo rozmawiali z merem, proboszczem i członkami rady municypalnéj i wyrazili żywe zajęcie jakie w nich wzbudzały piękne szczątki jakie dotąd pozostały po tym starożytnym zamku, równie interesującym pod względem sztuki jak i łączących się z nim pamiątek historycznych. Ponieważ już był wieczór kiedy Cesarstwo Ichmość wracali, wszystkie wioski przez które przejeżdżali były illuminowane. Wszędzie mieszkańcy najżywszemi okrzykami witali Cesarską parę.

— Admirał Hamelin minister marynarki, przejeżdżał przez Bayonnę udając się do Biarritz. (*I. B.*)

H I S Z P A N J A.

— Korrespondent dziennika *Journal des Débats* posłał mu przed dekretem potwierdzającym prawo wznowienia ustawy hiszpańskiéj z 1845 roku niektóre szczegóły względem przypuszczalnéj treści dodatkowego aktu dołączonego do niéj. Oto niektóre ustępy z tych objaśnień.

Akt dodatkowy obejmuje przepisy wielkiéj ważności, rozstrzyga on liczne kwestje konstytucyjne między innemi kwestję tyczącą się reorganizacji senatu. Dawny senat nie zostanie przywrócony i niepodobna było postąpić inaczéj. Akt dodatkowy poprzedzi wykład motywów przedstawiony królowéj przez ministrów i w którym wyłożone będą powody decyzji jaką ostatecznie powzięto. Powody te oparte są na względach prawa i czynu. Co do prawa, pan Rios Rozas przedstawia, iż wszystkie postanowienia podpisane przez królowę od miesiąca sierpnia 1854 roku, mają pewien rodzaj prawności, wynikający z nadzwyczajnych okoliczności w jakich zostały wydane i że to jest dostatecznym powodem do szanowania ich bezpośrednich wyników. Takim naprzykład był dekret zwołujący kortezy ustawodawcze.

Stosownie do ustawy 1845 roku, nowi senatorowie mianowani będą dożywotnie przez królowę, a liczba ich ma być nieograniczona. Dla zapobieżenia nadużyć hurtownego mianowania nowych senatorów, akt dodatkowy zawierać będzie przepis, na mocy którego senatorowie nie będą mogli inaczéj być mianowani, jak w czasie posiedzeń kiedy kortezy będą zgromadzone. Spodziewamy się że obecność Izb zawierać będzie tamę dla ministra, który chciałby sprobować naruszyć ducha konstytucji nad miarę zwiększając liczbę nominacji. W pierwszych początkach nowy senat ma być złożony tylko z 140 członków. Senatorowie wybierani będą pomiędzy wyższem duchowieństwem, dowódcami armji, ludźmi politycznemi najumiarkowaniéj odznaczającemi się w stronnictwie monarchji konstytucyjnéj, nie wyłączając umiarkowanych progresistów. Chcianoby aby wszystkie odcienie dwóch stronnictw były reprezentowane w senacie dla tego, żeby to ciało pomieściło w sobie ile możności osoby które się odznaczyły w zgromadzeniach politycznych, w wysokich godnościach wojskowych, dyplomatycznych, sądowych i administracyjnych.

Według innego znowu rozporządzenia aktu dodatkowego, kortezy zgromadzać się będą corocznie i posiedzenia ich powinny trwać co rok przynajmniéj cztery miesiące, bez ograniczenia wszakże prerogatywy korony, która zawsze mieć będzie prawo odroczyć je albo rozwiązać, atoli ze zwołaniem ich na nowo tak aby czas cztero-miesięcznych posiedzeń został dopełniony.

Nakoniec akt dodatkowy zawierać ma rozporządzenia o prasie i prawo o wyborach, ale tylko w zasadzie, gdyż przedmioty te ostatecznie uregulowane zostaną specjalnemi prawami.

(*Journal des Débats*).

Madryt 15 Września. Od trzech dni jesteśmy prawie w zupełnem przesileniu, chociaż gazeta i dzienniki ministerjalne nie wspominają nic podobnego. Na ostatniém posiedzeniu rady ministrów, jeśli to posiedzeniem nazwać można, królowa oświadczyła, iż nie podpisze żadnego przedstawionego jéj dekretu, dopóki gabinet nie zdecyduje się na ważne modyfikacje w prawie o przedaży dóbr duchownych, które to zmiany zamierza oddać do ułożenia przyszłym kortezom. Na zarzut O'Donnella, iż dzieło kortezów ustawodawczych nie może być zmieniane przez kortezy zwyczajne, królowa odpowiedziała, że to da się widzieć, że jednem słowem nie chce aby dłużéj rząd hiszpański zaciekał się w nienawiści przeciw duchowieństwu wyższemu i gminom religijnym które nielitościwie są obdzierane ze wszystkich własności majątkowych.

Teraz więc albo marszałek O'Donnell musi ogłosić się otwartym nieprzyjacielem stronnictwa liberalnego, popierając zawieszenie prawa o dezamortyzacji, czego nieprzypuszczamy, albo też królowa ustąpi, dopóki nie znajdzie sobie innego prezesa rady ministrów, więcéj gotowego do ustąpienia i mniéj skompromitowanego względem liberalistów. Wymieniają hr. Yumari, absolutystę, który już dawniéj miał sobie ofiarowane prezesostwo gabinetu. (*Indep. Belge*).

P R U S S Y.

Berlin 18 Września. Prasa austrjacka która nas przyzwyczaiła do wielu metamorfoz, przedstawia nam dziś nader ciekawe widowisko. Ni ztąd ni zowąd obudziło się w niéj czułe zajęcie dla Pruss; silnie wzięła do serca ich honor i interes. »Całe Niemcy, woła ona, solidarnie dotknięte są krzywdą jaką uczyniono Prussom. Niech tylko Prussy uczynią krok energiczny, a Austrja przyjdzie im w pomoc jeśli tego będzie potrzeba, całą swoją potęgą.«

Niedowierzamy naszemu sprzymierzeńcowi naddunajskiemu, wtenczas nawet kiedy on do nas otwiera ramiona. Chciałby on narzucić nam sprawę któraby ciągle utrzymywała nas w niebezpieczeństwie tak jak prowincje włoskie które są nieustannym postrachem dla Austrji; gotowaby ona w potrzebie jednym zamachem pióra poręczyć Prussom ich posiadłości, żądając wzajemnego poręczenia dla swoich posiadłości włoskich, węgierskich i t. d. Ale cały ten piękny zapał lada dzień tak nagle ostygnie jak się nagle rozpalił.

Zachęty, podmawiania, któremi prasa austrjacka obrzuca nas dziś w przedmiocie Neuchatelu, stanowią drugi tom wojowniczéj postawy jaką ona przybrała niegdyś w kwestji holsztyńskiéj i owych docinków jakiemi chłostała to co nazywała naszem tchórzostwem i apatją.

Co do kwestji Neuchatelu, rząd niewątpliwie za powrotem Jego Kr. Mości poweźmie jakie stanowcze postanowienie. Tymczasem nie zaniedbano uczynić poufne przedstawienia wielkim dworom, których odpowiedzi nadejdą tu zapewne wkrótce. Tym razem więcéj niż kiedykolwiek wstrzymujemy się od wszelkich rozumowań w tym przedmiocie aż do chwili kiedy będziemy mogli udzielić zupełnie pewnych wiadomości. (*Le Nord*).

— Czytamy w *Czasie:*

Donosiliśmy już, że arcybiskup Gnieźnieński i Poznański ks. *Przyłuski* powiózł był do Ostrzygonia relikwie św. Wojciecha, który również był apostołem Węgier. Z powrotem arcybiskup wstąpił do Częstochowy, gdzie w cichości obchodził 50-letni jubileusz swój wstąpienia do stanu duchownego. W Częstochowie przyjęto go nie tylko gościnnie ale i uroczyście i dano mieszkanie w klasztorze Paulińskim na Jasnéj Górze. Tam celebrował arcybiskup Mszę św. w asystencji kanoników Cieślińskiego z Poznania, Dorszewskiego z Gniezna i Skopieńskiego z Kalisza, tudzież proboszczów Poznańskich Bażyńskiego i Ziętkiewicza. Dnia 9go czytał arcybiskup Mszę św. w kaplicy MATKI Boskiéj i obejrzawszy skarbiec i pamiątki miejscowe, wyjechał przez Wrocław do Berlina, a ztamtąd stanął w Poznaniu 14go o 5éj wieczór. Na święto MATKI Boskiéj 8go Września było kilkadziesiąt tysięcy (*Gaz. Pozn. niem.* liczy 70,000) ludu pobożnego ze wszech stron w Częstochowie. Tymczasem w Poznaniu czyniono wielkie przygotowania na przyjęcie arcybiskupa z podróży, a zarazem na uczczenie jubileuszu jego. W tym celu zawiązał się komitet z radców miejskich Kramarkiewicza i Jeziorowskiego, majora placu Rothera i sędziego apelacyjnego Rohdena. Całe Chwaliszewskie przedmieście przybrane było w wieńce i gałęzie zielone, w kobierce i chorągwie, napisy i godła, a u mostu kamiennego wznosił się łuk wjezdny pięknych rozmiarów z napisem: »*Pietas et reverentia*,« z głoskami L. P. (Leon Przyłuski), herbem i godłami arcyciskupiemi, tudzież figurami alegorycznemi. W pałacu arcybiskupim czekała na przyjęcie arcypasterza kapituła Poznańska, deputacja kapituły Gnieźnieńskiéj, magistrat, rada miejska i delegacja miejska z Gniezna, tudzież osoby bliższe arcybiskupa, a u wjazdu pałacowego także wznosiła się brama kwiatami ubrana i szeregami stali seminarzyści i księża, daléj szkoły, seminarjum nauczycielskie, bractwa, cechy z chorągwiami, delegacje z pobliskich gmin, towarzystwo strzeleckie w mundurach, a w środku 50 dziewcząt biało ubranych z niebieskiemi wstążkami i kwiatami, Siostry miłosierdzia, ochrony, dzieci szkół parafialnych i wreszcie komitet. Wszystkie wyznania zarówno miały udział w tém uroczystem przyjęciu, a tłumy mieszkańców i ludu okolicznego zalegały ulice. O godzinie 5éj przy odgłosie dzwonów wjechał arcybiskup do miasta, wysiadł przed łukiem tryumfalnym i w towarzystwie komitetu prowadzony był uroczyście po drodze kwiatami przez dziewczęta sianéj. Powitano arcybiskupa naprzód po polsku, potém po niemiecku, a przyjęcie to widocznie go wzruszyło. Naprzód w dziedzińcu, a potém w pałacu były przedstawienia i powitania. Wieczorem odprawiono serenadę przy pochodniach wśród okrzyków i wiwatów!

— Profesor *Schönwälder* wydał teraz w niemieckim języku ważne do historji Piastów Szląskich dzieło w dużych trzech tomach pod nazwą: »Piastowie na Brzegu, czyli Dzieje miasta i księstwa Brzegu.« (*Czas.*)

WIADOMOSCI Z WSCHODU.

— Uwagi przedstawione w Jassach i w Konstantynopolu przez rząd austrjacki przeciw przywilejom żeglugi na rzekach Prut i Seret udzielonym przez dywan mołdawski pewnemu towarzystwu francuzkiemu, wywołałoby wprost przeciwny krok ze strony ambasadora francuzkiego przy Wysokiéj Porcie. Pan Thouvenel napisał do dragomana ambasady, list polecający mu przedstawić ministrom tureckim opinje gabinetu francuzkiego względem téj sprawy. List ten datowany 8 sierpnia, nie osiągnął żądanego rezultatu, chociaż rzuca bardzo jasne światło na współzawodnictwo wpływów jakie odbywa się w Konstantynopolu.

— *Post Zeitung* piszę pod datą 15 b. m. z Wiednia:

Nie ulega wątpliwości, że między mocarstwami zachodniemi wymieniono w tych czasach kilka not w przedmiocie sprawy czarnogórców, i według wszelkich przypuszczeń, mocarstwa, wdadzą się tu w taki sposób, iżby doprowadzić do ugody między Portą i Księztwami, tem bardziéj, że w téj ugodzie, zachowane będą wszelkie prawa zwierzchnicze Porty i że przedsięwzięte zostaną odpowiednie środki, dla niedopuszczenia aby czarnogórcy popełniali nadal czyny rozboju na gruncie tureckim.

W Księztwach opinje reprezentowane przez Austrję i Portę coraz bardziéj nabywają prawdopodobieństwa tryumfu, i w kółkach dobrze uwiadomionych mniemają, że wszystkie mocarstwa zaniechają myśli połączenia. Zapewniają, że piękne memorandum wypracowane w przedmiocie téj kwestji przez barona Prokesch, wiele przyłożyło się do tego rezultatu. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że Austrja gotową jest przyłączyć się czynnie do zniesienia anormalnego położenia kantonu Neuchatel. Mówią, że gabinet wiedeński radzi drogę dyplomatyczną jako najwłaściwszą w podobnych sporach. (*Indep. Belge*).

W Ł O C H Y.

— Turyński korrespondent do *Oester. Ztg* donosi pod dniem 9 b. m. iż dzienniki tameczne powstają na rząd toskański, z powodu wydalenia z Toskanji poddanych sardyńskich, opatrzonych w odpowiednie legitymacje. Rzecz tak się miała. Profesor d'Aste, utrzymujący w Genui zakład naukowy, przedsiębrał z uczniami swemi na wakacje podróż do Florencji i opatrzony we wszystkie papiery podróżne, legalizowane przez konsula toskańskiego w Genui, przybył do Liworno, gdzie policja bez przeszkody paszporta te wizowała do Florencji. Tymczasem we Florencji kazano mu w kilka godzin po przybyciu wynosić się z kraju bezzwłocznie i mimo opieki posła sardyńskiego, nauczycieli i uczniów odprowadzono żandarmami do kolei i pilnowano po drodze aż do przyjazdu do Liworna. Korrespondent sądzi, że musiały być jakieś przyczyny tego wydalenia, lecz że dzienniki turyńskie przemilczały o nich. Daléj pisze on o tajnych drukach, jakie się pojawiają w Toskanji; ostatnim z nich jest broszura p. n. »Kwestja toskańska i włoska.« Ma ona na celu obudzić ruch konstytucyjny i odróżnia się przynajmniéj tonem i językiem od namiętnych i krwawych pism Mazziniego. (*Czas*).

WYJĄTKI Z POWIEŚCI

F A B J O L A,

napisanéj przez kardynała Wiseman'a.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Ner Kroniki 163.)

Fabjola była niezmiernie zdziwiona; nigdy nie słyszała żadnych przeştróg, nigdy nie pomyślała o ostrożności we względzie swoich nauk i czytań; pisma, które dziś uważanoby za oburzające i niebezpieczne, stanowiły całodzienną literaturę wytwornego towarzystwa patrycjuszów, niemoralność książkowa była rzeczą uznaną i przyjętą, świadczą to wszyscy autorowie klasyczni od Ho

racjusza do Auzonjusza. I na jakichże w istocie zasadach cnoty mogli się oni byli oprzeć w sądzeniu dzieł, które powtarzały tylko piórem systemat moralności, uprzytomniany oczom codziennie, dłutem i piórem? Dla odróżnienia dobrego od złego, Fabjola również miała tylko giętkie zasady wychowania, w jakiem wzrosła od dzieciństwa.

— Co przez to rozumiesz? — zapytała Syry, usiłując napróżno pojąć znaczenie dziwnych słów swojéj czytelniczki.

— Książki te są niebezpieczne, moja droga pani, — rzekła z prostotą niewolnica.

— Niebezpieczne? a jakież to niebezpieczeństwo widzisz w nich dla mnie lub dla ciebie? — zapytała z uśmiechem, — ja wiem że książka ta opisuje tysiące czynów bezwstydnych i hańbiących, ale to przecież nie zmusza nas do ich popełnienia; owszem, ja bardzo lubię czytać opis tych występków i okropności, które przerażają i budzą silne wzruszenia.

— A czy byłabyś w stanie, ukochana moja pani, popełnić je kiedy za jakąkolwiekbądź cenę?

— Ah, za nic w świecie.

— A jednak kiedy je czytasz, te obrazy występne, to opisy bezwstydne zajmują twój umysł, bawią cię i myśl twoja, — jak mówisz, zatrzymuje się nad tem z przyjemnością.

— Zapewne, no i cóż ztąd?

— Oto, wrażenia te są nieczyste w tobie pani, myśli te są występne i bezwstydne.

— Jakto? mogłożby to być? Przecież, aby zostać występnym, trzeba popełnić występek, a do występku trzeba czynu.

— To prawda, szlachetna pani, ale czyż duch nie ma tak swoich czynów jak ciało; a cóż jest czynem ducha, to jest tego co ja nazywam duszą, jeżeli nie myśl? Namiętność, która *pragnie* morderstwa, to czyn téj władzy niewidzialnéj i nieujętéj, z których wszelka namiętność wynika; cios który dokonywa zabójstwa, jest tylko czynem machinalnym ciała, różniącym się zupełnie od czynu ducha; cios jest widzialny, żądza niewidzialna — ale kto działa w istocie, a kto jest posłużnym? na kogo spada odpowiedzialność ostateczna za zbrodnię — czy na martwe narzędzie, czy na działacza?

— Rozumiem cię — rzekła Fabjola troszke podrażniona, po chwili milczenia — ale jedna jeszcze przedstawia się tutaj trudność; mówisz o odpowiedzialności przywiązanéj do czynu równie wewnętrznego jak zewnętrznego,— względem kogóż będzie ta odpowiedzialność? Jeżeliby czyn nastąpił po myśli, wówczas rozumiem odpowiedzialność ciała i ducha względem społeczeństwa, względem praw, względem zasad sprawiedliwości, względem sprawcy samego, gdyż smutne ztąd i dla niego mogą wyniknąć skutki; ale jeżeli sama myśl tylko istnieje, względem kogo będzie ona odpowiedzialną, któż ją widzi, kto może śmieć sądzić i rachować się z nami?

— Bóg, — odpowiedziała Syra tonem surowym i pełnym prostoty.

Odpowiedź ta nie zadowolniła Fabjolę; ona spodziewała się usłyszyć od swojéj niewolnicy jakąś nową teorję, jaką zasadę nieznaną i paradoxalną, a Syra w miejsce tego wszystkiego odpowiedziała słowem, które zdawało się cofać, wedłóg jéj zdania, całą kwestję w dziedzinę przesądu i zabobonu, ona bowiem uważała wszystko za przesąd, co wybiegało po za granice materjalnych dogmatów poganizmu.

— Jakto, Syro, — rzekła, — czy w istocie wierzysz w Jowisza, Junonę i Minerwę, te trzy bóstwa najszanowniejsze z całéj rodziny Olimpu? czy myślisz naprawdę, że one mają jaki stosunek z naszemi czynnościami?

— O broń mię Boże — odpowiedziała — ja się brzydzę temi podłemi bóstwami i nienawidzę haniebnych zbrodni, jakie ich historja, czyli też baśnie o nich uwieczniają na ziemi. Nie, ja nie mówiłam o bożkach lub boginiach, ale o Bogu jedynym i wszechmocnym.

— A tego Boga jak nazywasz Syro w twoim systemacie religijnym?

— Nie ma On innego imienia jak Bóg, ludzie tylko nadają Mu imiona, aby Go lepiéj uprzytomnić kiedy mówią o Nim, ale żadne z tych imion nie zdoła oddać Jego natury, Jego początku i Jego przymiotów.

— A ta natura, ten początek, jakież one są? — zapytała rzymska dziewica ze wzrastającą ciekawością.

— Natura Jego jest prosta jak światło, jest jedna i równa, niepodzielna, czysta, ona przenika wszystko i rozlewa się wszędzie, jest wszędobytna i nieograniczona. Istniał on przed wszelkim początkiem i istnieć będzie po wszelkim końcu. Wszechmocność, dobroć, miłość, sprawiedliwość, nieomylność, są w Nim przez naturę Jego, a przymioty te tak są nieograniczone i nieskończone, jak sama natura Jego; On sam może stworzyć, On sam zachowuje i On sam tylko niszczy.

Fabjola słyszała nieraz o tych spojrzeniach natchnionych, które rzucają sybille i kapłanki pogańskie, głosząc swoje wyrocznie, ale sama nie widziała ich nigdy; twarz niewolnicy promieniała podobnież — oczy jéj jaśniały blaskiem czystym i spokojnym, ciało było nieruchome, a słowa wybiegały z ust jéj jakby z cudownego i nadprzyrodzonego instrumentu, któremu jakieś obce i tajemnicze tchnienie nadaje głos i harmonję.... postać jéj cała i wyraz twarzy przypomniały mimowolnie Fabjoli to oderwane i dziwne spojrzenie, które niekiedy widziała w Agnieszce, ale u téj ostatniéj było ono slodsze i łagodniejsze. u niewolnicy zaś bardziéj poważne, więcéj podobne do natchnienia proroczego.

— Jak te temperamenta wschodnie łatwo się unoszą i zachwycają — mówiła Fabjola do siebie, patrząc na Syrę; — nie dziwię się doprawdy, że autorowie mianują kraj ten kolebką poezji i natchnienia.

Skoro ujrzała Syrę cokolwiek uspokojoną, rzekła tonem najsłodszym:

— Ależ Syro, czyż podobna przypuścić żeby Istota taka jak ta którą mi odmalowałaś i któréj doskonałość przechodzi wszelkie nasze mitologiczne pojęcia, czyliż przypuszczasz mówię, iż ona może się zajmować czuwaniem nieustannem nietylko nad czynami, ale nawet nad myślami najtajemniejszemi miljonów ludzi, które ten świat zaludniają.

— O pani moja, to nie jest wcale zajęcie, ani też zbyteczne staranie, wszak nazwałam tę Istotę światłem, jest że to zatrudnieniem lub pracą dla światła przesyłać swe promienie przez kryształ téj fontanny, aż do najostatniejszych głębi jéj wód, patrz tylko jak te promienie oświecają naturalnie nietylko piękność téj zielonéj murawy, która wyściela jéj łożysko, ale jeszcze wszystkie cząstki tajemnicze błota, które się z temi wodami łączą; nietylko krople czyste i jasne, jak te drobne kamyki które woda spadkiem swoim rozprasza na wszystkie strony; nietylko te kulki perłowe, które powstają na jéj powierzchni, aby zabłysnąć na moment i zniknąć jeszcze prędzéj; nietylko ryby które rozkładają swoje błyszczące łuski przed promieniami słońca, ale jeszcze tysiące innych rzeczy, których nazwać niepodobna, te polipy czarne i gębczaste, te płazy które szukają nocy i napróżno pragną się ukryć w przepaściach nawy, napróżno, mówię, bo światło i tam ich dościga. Jest że więc w tem wszystkiem dla słońca które ich ogarnia tak cudownie, jaka praca, jakie zatrudnienie? owszem, to byłoby trudnością dla niego, żeby musiało zatrzymywać swoje promienie na powierzchni tego przezroczystego żywiołu, nie dozwalając im rozlewać tam życia i światła! A to co ono robi tutaj, robi w poblizkiem strumieniu, w rzece która niedaleko nas płynie, w każdéj kropli niezmierzonego oceanu, zawsze z równą łatwością, i wyzywam wyobraźnię najżywszą, aby mogła przedstawić taką liczbę przedmiotów i taką rozległość, iżby promienie słońca jéj nie objęły i światło jego nie zdołało oświecić...

— Teorje twoje zawsze są piękne i zajmujące, Syro, a jeżeli jest prawda w tych twoich słowach, jest to prawda w istocie zadziwiająca, — rzekła Fabjola po chwili milczenia, podczas którego oczy jéj ścigały wszystkie poruszenia wody w wodotrysku, jak gdyby chciała doświadczyć słów Syry. — I one zdają się prawdziwe, — dodała, — bo mogłożby kłamstwo być piękniejsze od rzeczywistości; ale jakże to przerażająca rzecz wystawić sobie, że nie jesteśmy nigdy sami, że nie mamy żadnego życzenia, któreby było wyłączną naszą własnością, żadnéj myśli tajemnéj i nieprzeniknionéj, że każda szalona fantazja, najlżejszy kaprys przebiegający przez umysł pyszny lub pusty, poddane są uwadze Istoty, która wszystko widzi i nie ulega żadnéj niedoskonałości! Straszna to myśl, jeżli mówisz prawdę, straszna rzecz wiedzieć, że się żyje ciągle pod ciężarem tego wzroku, którego baczności nic nie ujdzie, tego oka, którego słońce jest tylko cieniem, bo słońce przynajmniéj nie wchodzi do duszy naszéj, myśl ta mogłaby doprowadzić do samobójstwa, aby uniknąć męczarni, na jaką wystawia tak nieustanne strzeżenie. A przecież wyrazy twoje mają cechę prawdy.

Fabjola miała postać prawie obłąkaną mówiąc te słowa, pycha jéj serca pogańskiego oburzała się gwałtownie na samo przypuszczenie, że już nigdy nie ujrzy się samą ze swemi myślami, i że istnieje potęga nadprzyrodzona i boska, która sądzi najtajniejsze jéj życzenia i najskrytsze marzenia jéj wyobraźni. I znów wracało przekonanie, że to być może, że to istotnie prawda; szlachetna jéj intelligencja walczyła z namiętnością, wijącą się jak wąż pod szponami orła, który więcéj spojrzeniem jak dziobem i pazurami pokonywa swego przeciwnika. Po długiéj walce wewnętrznéj, któréj ślady widać było na zmienionéj jéj twarzy, pokój zaczął wracać w serce, po raz pierwszy zdawała się czuć i rozumieć obecność Istoty wyższéj od siebie, Istoty, któréj się lękała i którą zarazem kochać pragnęła, umysł jéj chylił się pod tę potęgę, myśl korzyła się, a serce uznawało po raz pierwszy, że ma mistrza i pana. *(d. c. n.)*

— Skład nut muzycznych Ig. Klukowskiego w Warszawie przy ulicy Miodowéj Nr 497c, otrzymał następujące nowości muzyczne: Bonzy Imperjal Grande Polka brillante pour pianoforte par Ch. Voss, cena kop. 60. Le Retonr du Soldat, grande marche pour le piano par Ch. Voss, cena kop. 45. L'Etoile du Nord caprice du concert par A. Gorja, cena kop 90. La Tirana fantaisie Audalouse par A. Goria, cena kop. 90. La Californienne grand polka brillante par Henri Hertz, cena kop. 60. Le Clochettes, caprice etude par I. Ascher, cena kop. 60. Czarodziejskie karty muzyczne, z których można ułożyć 1001 tańców, jako to polek i galopów, cena rs. 1, oraz Fugi i preludje Bacha na organ.

— W tych dniach wyszło z druku tłómaczenie polskie broszurki J. N. Nesbitta „O guanie peruwiańskiém,“ wydanéj w roku 1852 w 13éj edycji w Londynie, z któréj dochód przeznaczył tłómacz na cele dobroczynne. Sprzedaje się we wszystkich księgarniach tutejszych i na prowincji po kop. 15 za exemplarz. Skład główny w księgarni R. Friedlein przy ulicy Senatorskiéj Nr 460.

Wydział górnictwa przy komisji rządowéj przychodów i skarbu. Podaje do wiadomości publicznéj, że w biurze wydziału górnictwa przy kom. rząd. przych. i skarbu odbytemi zostaną *in minus* licytacje przez deklaracje opieczętowane, na dostawy materjałów potrzebnych w roku 1857 zakładom rządowo-górniczym okręgu wschodniego, a mianowicie:

1) W dniu 20 września (2 października) 1856 r. o godzinie 11éj przed południem, na dostawę materjałów smarowych jakoto: oleju, oliwy, łoju i t. p.; wartość entrepryzy wynosi rs. 4173 kop. 17 i pół.

2) W dniu tymże o godzinie 12éj w południe, na dostawę skór różnego gatunku; wartość przedsiębierstwa czyni rs. 548 kop. 19 i pół.

3) W dniu tymże o godzinie 1éj z południa, na dostawę blach mosiężnych, miedzianych, oraz mosiądzu starego i miedzi staréj oczyszczonéj, tudzież nowéj garowéj; wartość dostawy téj jest rs. 2248 kop. 85.

Na praetium do licytacji oznaczone są szczegółowe ceny w warunkach licytacyjnych, które każdodziennie wyjąwszy święta uroczyste, od godziny 9éj rano do 3éj po południu, w biurze wydziału górnictwa u naczelnika kancelarji, przejrzanemi być mogą. Vadium do tych przedsiębierstw oznaczone zostało ad 1m rs. 300, ad 2m rs. 50, ad 3m rs. 225, które składane być mogą w kasie banku Polskiego, lub składu żelaza i wyrobow żelaznych rządowych przy ulicy Jasnéj, a kwit którejkolwiek z tych kas, ma być dołączony do deklaracji na papierze stemplowym ceny kop. 45 spisać się mającéj wedle poniższego wzoru. — Warszawa dnia 31 sierpnia (12 września) 1856 roku.— Dyrektor wydziału, jenerał-major, *Schenschine.* — Naczelnik kancelarji, asesor kolegialny, *Siemiątkowski.*

Wzór do deklaracji. — W skutek ogłoszenia wydziału górnictwa, z dnia N. miesiąca N. roku 1856, podaje własnoręczną niniejszą deklarację, iż obowiązuje się dostawiać przez ciąg roku 1857, potrzebne do zakładów rządowo-górniczych materjały (wymienić które z 3ch powyższych) do miejsc warunkami licytacyjnemi wskazanych, podług wzorów lub opisów i wymaganych własności, tudzież formaty, odstępując od cen na praetium fisci w warunkach licytacyjnych oznaczonych, procent N. (wypisać liczbą i literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom położonym w warunkach licytacyjnych. Kwit kasy N. na złożone vadium rs. (wypisać liczbą i literami) przy niniejszém dołączam, który w razie nieutrzymania się sam odbiorę, lub do odbioru osobę upoważnię, albo o którego zwrot przez pocztę N. upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. (wymienić miejsce zamieszkania) najbliżéj stacji pocztowéj N. położone. —(Podpisać czytelnie imie i nazwisko).

Takie tylko deklaracje wyraźnie napisane, bez omyłek, skrobań i kreśleń, za ważne uznane zostaną. Deklaracje te pod adresem wydziału górnictwa, z napisem o jaki przedmiot, przyjmowane będą w biurze wydziału górnictwa przez naczelnika kancelarji, do dnia, w którym licytacje odbywać się będą do godziny 11éj w południe, późniéj zaś złożone przyjęte nie zostaną. W razie podania dwóch jednakowych deklaracij, dopełniony zostanie pomiędzy konkurentami przetarg głośny, a ten przedsiębierstwo otrzyma kto najwyższy procent na korzyść skarbu odstąpi.—(2).

Sprostowanie. — W onegdajszym nrze Kroniki, w wyjątku z powieści Fabjola, w kolumnie 4éj, szpalcie 2éj, wierszu 52 zamiast: zna greckich i łacińskich autorów i pisze niemi; powinno być: zna greckich i łacińskich autorów *w ich językach* i pisze niemi.

TEATR WIELKI. Jutro: *Lukrecja Borgia.—Divertissement tancerskie.*

W drukarni J. Unger.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 12 (24) Września 1856 roku. — Starszy Cenzor *F. Sobieszczański.*